

Zie wieści z pow. Wysoko-Mazowieckiego Stanisław Skrzyszewski w Berezie?

Tajemnicze zaginięcie młodego działacza narodowego

Zie wieści nadchodzą z powiatu wysoko-mazowieckiego. Stosunek władz administracyjnych do usposobionej narodowo ludności powiatu, nie tylko nie uległ żadnej zmianie na lepsze, ale raczej zaostrzył się po ostatnim wystąpieniu premiera Składkowskiego w Sejmie.

Świeżo otrzymujemy wiadomość, która prawdopodobnie łączy się z ostatnimi wypadkami w powiecie wysoko-mazowieckim. Zaginął mianowicie w tajemniczych okolicznościach młody ziemianin i działacz narodowy, p. Stanisław Skrzyszewski, właściciel majątku Kiesznowiz-

na w pow. wysoko-mazowieckim.

P. Stanisław Skrzyszewski cieszył się olbrzymią popularnością wśród chłopów i uważany jest za jednego z głównych krzewicieli ideologii narodowej w okolicy. Po znanych zajęciach w Wyższym, p. Skrzyszewski został oskarżony i postawiony przed Sądem Okręgowym w Łomży pod zarzutem uczestniczenia w tych zajęciach. Zarzuty okazały się zupełnie bezpodstawne i sąd wydał wyrok uniewinniający. Uwolniony od winy i kary p. Skrzyszewski nie wchodził następnie w żadne zatargi z władzami. Przed tygodniem bawił w Warszawie. W niedzielę o godz. 3 w nocy wyszedł od znajomych i od tej chwili już do domu nie wrócił. Widziano go jakoby w poniedziałek o godz. 9-ej na dworcu kolejowym w towarzystwie 3-ich nieznajomych mężczyzn ubranych po cywilnemu, z którymi pro-

wadził w tonie swobodnym rozmowę.

Wszelkie próby dowiedzenia się o dalszych losach p. Stanisława Skrzyszewskiego czynione przez rodzinę, zawiodły. Według domysłów, został on wywieziony do Berezy Kartuskiej w ślad za adw. Jurszem, Organińskim, Tyborowskim i innymi.

Konfiskata „ABC” za sprawozdanie o kongresie ludowców

Część nakładu poniedziałkowego numeru „ABC” uległa konfiskacie za szczegóły podane w sprawozdaniu z kongresu ludowców, który odbył się onegdaj w Warszawie. Jednocześnie z tego samego powodu zajęto kilka innych pism m. in. sanato-folksfrontowy „Kurier Poranny”. Po konfiskacie wydaliśmy niezwłocznie drugi nakład, który doszedł prawdopodobnie do rąk wszystkich Czytelników. W wypadku nieotrzymania poniedziałkowego „ABC” uprzejmie prosimy o powiadomienie o tym naszej administracji, celem nadesłania brakującego numeru. Przy okazji raz jeszcze zwracamy się do Szan. Czytelników z uprzejmą prośbą, by zechcieli nam komunikować o wszelkich usterkach w kolportażu „ABC”. Usterki te wynikają najczęściej z dwóch powodów: albo wskutek niedopatrzeń powołanych do tego osób i agencji, albo też, co ostatnio zdarza się coraz częściej, wskutek celowego sabotażu ze strony czynników, prowadzących nieprzebiegającą w środkach walkę z naszym pismem.

Pożar gigantycznej chłodni

Tysiące ton masła i mięsa spłonęły
13 milionów zł. strat

MELBOURNE (Kanada) 18. 1. W chłodniach miejskich przy wybrzeżu Victoria w Melbourne wybuchł dziś olbrzymi pożar, największy jaki kiedykolwiek zanotowano w tym mieście. Tysiące ton mrożonego mięsa, masła i produktów nabiałowych padło pastwą płomieni. Według prowizorycznych obliczeń szkody, wyrządzone przez pożar wynoszą 13 mil. złotych.

Olbrzymie zabudowania chłodni całkowicie spłonęły. Z największym trudem udało się uratować stojący w pobliżu statek „Port Wellington”. Również statek holenderski „Neu Seland” o pojemności 11.000 ton, statek niemiecki „Hamm” o pojemności 5870 ton i angielski statek „Port Michelson” — 8400 ton, były zagrożone, zostały jednak uratowane.

P. Niedziałkowski milionerem? Dwumiliardowy spadek po Butlerach mogą uzyskać spadkobiercy w Polsce

W niedzielę odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej zebranie przedstawicieli rodzin polskich, które pretendują do olbrzymiego spadku po trzech liniach rodu lordów Butlerów. Na spadek ten składają się fabryki i kopalnie w Anglii, wielkie majątki w Szkocji, fabryki w Australii oraz depozyt gotówkowy w Banku Brytyjskim w wysokości 2,5 miliona funtów szterlingów. Łączna wartość spadku wynosi 80 milionów funtów szterlingów, t. j. ok. 2.250.000.000 złotych.

Starania w r. 1900

Starania o ten spadek podejmowane były przez polskich spadkobierców już w roku 1900-ym, wówczas jednak były jeszcze przedwczesne. Na masę spadkową składa się bowiem cały szereg spadków, pochodzących z okresu od r. 1799 do roku 1857. Przy pierwszych staraniach nie można było załatwić definitywnie tej sprawy, gdyż jedyny pozostały spadkobierca angielski wyjechał wówczas w podróż o krętem i zaginął bez wieści. Prawo angielskie tymczasem głosi, że dopóki istnieje chociaż najmniejsza nadzieja, że może się odnaleźć spadkobierca Anglik, lub też że zgłosi się któryś z jego potomków zamieszkujących w Anglii, nie można rozpocząć postępowania dla uzyskania tego spadku przez spadkobierców zagranicznych.

Ród Butlerów wygasi

Po upływie stu lat nie zgłosił się jednak żaden spadkobierca angielski. Ród Butlerów w Anglii wygasi.

Zamach na pociąg 72 ofiary

HONG KONG. 18. 1. — Wczorajszy pożar ekspresu Kanton — Hong - Kong, w którym zginęło 72 osób, został wywołany przez podłożenie piekielnej maszyny. Jak śledztwo zdołało ustalić, w kilku wagonach roztoczył się pożar z celuloidem celem podsygnięcia pożaru. Sprawcy nie zostali dotychczas wykryci.

głi wygasi całkowicie, a do spadku pretendują obecnie tylko przedstawiciele rodzin polskich spokrewnionych z Butlerami. Wymienić tu trzeba najpierw rodzinę Butlerów, dalej Tyszkiewiczów, Jelowickich, Konopków, Niedziałkowskich i Zawadzkich.

Komitet wyk. nawczy

Na zebraniu niedzielnym wybrano Komitet wykonawczy, który reprezentować będzie interesy 75 osób z całej Polski, pretendujących do tego spadku. Na posiedzeniu tym wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli: mjr. Kazimierz Butler jako przewodniczący, b. min. skarbu Władysław Zawadzki, ordynat opłocński hr. Krasiński, plk. J. Kopka, oraz pp. Mieczysław i Józefa Butlerowie.

Posiedzenie kom. tetu

W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie tego komitetu. Na posiedzeniu tym ma być ustalona definitywnie wielkość spadku oraz mają zostać zweryfikowane

dokumenty genealogiczne, uzasadniające prawa pretendentów do spadku. Komitet ma zamiar powołać jako doradcę dla spraw genealogicznych jednego z profesorów Uniwersytetu. Zebrano już olbrzymi materiał dowodowy w postaci dokumentów archiwalnych, metryk i drzew genealogicznych, pochodzących niekiedy aż z XV wieku. Bardzo interesujące dokumenty dostarczyła Biblioteka Krasińskich. Na zebraniu niedzielnym w dyskusji nad sprawami odzyskania tego spadku zabierał głos również jeden z przywódców PPS. p. Mieczysław Niedziałkowski.

Pogłoski o tym, że spadek jest przedawniony, lub też, że może w przeciągu dwu lat ulec przedawnieniu, są nieścisłe o tyle, że starania poczynione przez polskich spadkobierców w r. 1900, wstrzymały bieg przedawnienia.

Suma spadku jak na stosunki polskie jest olbrzymia, przekracza bowiem wysokość całorocznego budżetu Państwa Polskiego.

Wojna bez wypowiedzenia

Grad bomb obudzi mieszkańców miast

Ankieta wojenna „ABC”

Nikt nie ludzi się dzisiaj, że przyszła wojna wybuchnie z zachowaniem całego ceremoniału wypowiedzenia wojny, z poprzedzającym ją odwołaniem przedstawicieli dyplomatycznych, z długą procedurą, która umożliwi poczynienie przynajmniej najniezbędniejszych przygotowań do wojny.

Którejś nocy wyruszą samoloty nieprzyjacielskie, by zasypać gradem bomb kruszących i zasnuć chmurami gazów najważniejsze centra nieprzyjacielskie. Szary obywatel dowie się o wybuchu wojny przedzie z hukem eksplodujących bomb, aniżeli przyniosą mu tę wiadomość fale radiowe i nadzwyczajne wydania pism.

Dla tego kwestia pogotowia bojowego narodu jest dzisiaj nie frazesem, a zagadnieniem, które winno obudzić najwyższe zainteresowanie wszystkich Polaków.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że jeśli kilkadziesiąt lat temu można było mówić, że

wojnę wygrywa lepiej przygotowana armia, wyposażona w nowocześniejszy sprzęt i lepiej zaopatrzona, to dzisiaj do tego niewątpliwie bardzo ważnego czynnika dochodzą jeszcze inne. Przyszłą wojnę rozegra cały naród, o jej wyniku zdecyduje siła armii, duch narodu i siły gospodarcze naszego państwa.

Jak przygotować naród moralnie do wojny? Oto jedno z pytań, które postawiliśmy naszym Czytelnikom, ogłaszając na łamach „ABC” ankietę wojenną. Moralne przygotowanie narodu, mobilizacja jego sił duchowych będzie, jeśli chodzi o rezultat zmagania wojennych, równie ważne, jak wyposażenie armii i jej zdolność bojowa.

Aby ankieta wojenna dała wyniki, których się po niej spodziewamy, muszą być spełnione dwa warunki: po 1) muszą wziąć w niej udział jak najszersze koła społeczeństwa polskiego. W kwestiach tych winien się wypowie-

dzieć polski robotnik, inteligent, chłop, — słowem wszystkie warstwy społeczne. I po 2) odpowiedzi muszą być starannie opracowane. Dlatego też drukowanie cenniejszych odpowiedzi rozpoczniemy na łamach naszego pisma dopiero w niedzielę, 24 stycznia.

Powtarzamy raz jeszcze pytania, na które należy odpowiedzieć:

- 1) Jak przygotować naród moralnie do wojny?
- 2) Jak zwiększyć środki przeznaczone na obronę?
- 3) Co społeczeństwo może zrobić samo dla zwiększenia pogotowia bojowego Polski?
- 4) Kiedy spodziewać się można wybuchu wojny w Europie i kto z kim ją zacznie?

Odpowiedzi należy nadsyłać, bądź składać osobiście pod adresem redakcji „ABC”, Al. Jerozolimskie 121, lub Kantoru „ABC”, Al. Jerozolimskie 3a. Na kopercie prosimy o zaznaczenie: „Ankieta wojenna „ABC”.

Wszyscy paryżanie otrzymali maski

PARYŻ, 18. 1. Wszyscy mieszkańcy Paryża i miejscowości pod miejskich zostaną zaopatrzeni w maski gazowe. Maski te zostaną dostarczone bezpłatnie podlegającym mobilizacji oraz ludności ubogiej. Rada generalna departamentu Sekwany uchwaliła na ten cel kredyt w wysokości 10 milionów franków.

Zgon Bolesławskiego

LOS ANGELES, 18. 1. — W Hollywood zmarł na udar serca w wieku lat 47 głośny reżyser filmowy, Ryszard Bolesławski.

Jakie to pismo?

„Biuletyn antykomunistyczny” donosi z Moskwy: „W ostatnich dniach Komintern postanowił rzucić duże pieniądze na akcję prasową w krajach sąsiednich Związku Sowieckiego. Do Polski ma wpłynąć suma 2.600.000 koron czeskich, przyczem wbrew dotychczasowej polityce — całkowicie przeznaczona jest na jedno z pism codziennych”.

Pędzący pociąg wpadł na wóz z dziećmi

TOMASZÓW MAZ. 18. 1. — Dziś o godz. 7.30 rano na przejeździe pod wsią Białobrzegi parowóz uderzył całą siłą w tył furmanki, na której jechało 4 dzieci do szkoły. Jeden z chłopców został zabity na miejscu, drugi doznał bardzo ciężkich obrażeń całego ciała i złamania nóg, jedna z dziewczynek również została ranna. Woźnica i koni wyszli z katastrofy bez szwanku.

Sprawa Urbanków

Świeżo w pamięci mamy jeszcze tragiczną katastrofę kolejową pod Mysłowicami. Sześć ofiar śmiertelnych, kilkadziesiąt rannych, w tym kilkunastu ciężko, parę wagonów kolejowych rozbitych doszczętnie — oto bilans tego zdarzenia.

Jakie były przyczyny katastrofy? Dyżurny ruchu na stacji Mysłowice Urbanek, znany dotychczas jako sumienny i dobry pracownik przez przeoczenie, wpuścił na zajęty przez pociąg towarowy tor 7 pociąg osobowy Nr. 1114.

Po katastrofie Urbanek wpadł w rozpacz, chciał popełnić samobójstwo, z płaczem zeznał przed komisją... teraz przebywa w więzieniu.

Zastanówmy się przez chwilę. Dlaczego dyżurny ruchu Urbane, rutynowany pracownik P. K.

P. dopuścił się karygodnego przeoczenia?

Nie był pijany, nie opuszczał się systematycznie w wykonywaniu obowiązków służbowych, nie składano na niego skarg i zażaleń, przeciwnie miał jak najlepszą opinię. Więc?

Może był wyczerpany nerwowo, zmęczony codziennym borykaniem się z życiem i... budżetem rodziny urzędnika P. K. P. Może przed wyjściem na służbę (a rozpoczął ją jak doniosło już jedno z pism o godz. 8 wieczór poprzedniego dnia) żona powiedziała mu, że... do pierwszego pozostało tylko... 2 zł. Może, miał jakieś przykrości służbowe, a stąd płynący niepokój i lęk przed „władzą”, może przed utratą pracy zamącił równowagę psychiczną pracownika. A może Urbanek ma większą rodzinę, siedzi po uszy w dłu-

gach, płaci lichwiarskie procenty i żyje... wegetuje w nędzy?

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie były przyczyny karygodnego przeoczenia. We wszystkim inne trudno jest uwierzyć.

Urbanków w Polsce są dzisiaj zastępy, szeregi, tysiące. Każdy z nich pełniąc służbę na odpowiedzialnym stanowisku jest przeszkolany, przeszerzegowywany, każdemu z nich strącają pierwszego dobrowolnie szereg składkę, opłat i potrąceń.

Wielu z nich ma dużą rodzinę, szereg zmartwień i zgrzytów służbowych, wielu z nich cierpi dotkliwą nędzę. A wielu też przy tym wszystkim pracuje po kilkanaście godzin na dobę.

Zapamiętajmy sobie dobrze: od tych cichych pracowników, od zniekanych troskami i nędzą Urbanków zależy życie setek tysięcy

ludzi, zależy w stopniu znacznym wyższym, niż od dygnitarzy z zacisznych gabinetów przy ul. Chałubińskiego. Urbankowie tymczasem mają bardzo ciężkie życie, a inni...

Kolejnictwo, ten potężny aparat w życiu nowoczesnego państwa nie jest tylko zespołem wagonów, parowozów, semaforów, zwrotnic i sygnali. Tym wszystkim rządzi i kieruje człowiek — nieznany nikomu Urbanek, I, aby kierował dobrze, aby nie powtarzały się stale nawiedzające nasze koleje katastrofy, ludzie kierujący bezpośrednio skomplikowanym aparatem muszą mieć odpowiednią atmosferę moralną w pracy i warunki materialne. Dzisiaj tego nie mają.

W. V.